Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Zamkowa 4 m. 6. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 21 sierpnia 1938 r. № 34 (71)

Utrzymać ceny zboża na poziomie opłacalności

Dziś już w całej Polsce, z nielicznymi chyba wyjątkami, zakończyliśmy żniwa. Toteż staje przed nami niezmiernie ważne, a dla rolnictwa wprost decydujące zagadnienie, jak się będą kształtować ceny zbóż nowego zbioru. Urodzaj zbóż w b. r. w Polsce jest lepszy, niż w roku ubiegłym. Również jednak i inne kraje, jak np. Francja, a zwłaszcza Stany Zjednoczone Ameryki Półn. zebrały w tym roku piękne urodzaje. W związku z tym należałoby się spodziewać w najbliższym już czasie dużej podaży zboża na rynkach międzynarodowych, a co za tym idzie — spadku jego ceny. Spadek ten niewątpliwie odbiłby się i na poziomie naszych cen krajowych w kierunku ich obniżenia.

Czyżby w r. b., jak w latach ciężkiego kryzysu gospodarczego, który niedawno przeżyliśmy, znów groziła „klęska urodzaju"? Zbyt świeżo mamy w pamięci czasy, gdy rolnicy z niepokojem oczekiwali wyniku zbiorów obawiając się nie ich szczupłości lecz nadmiaru. Nadmiar oznaczał bowiem dalszy spadek ceny, brak gotówki i zastój gospodarstw rolnych.

Nie mamy jeszcze dokładnego obliczenia tegorocznych zbiorów, nie wiemy więc czy przepowiednie dotyczące owej „klęski urodzaju" nie są przesadzone. To pewne jednak, że już dziś ceny zboża wykazują tendencję zniżkową, silniejszą niż normalnie w okresie jesiennym i dlatego kwestia ta wymaga bardzo poważnego zastanowienia i reakcji ze strony czynników rządzących.

Ceny zboża muszą być utrzymane na poziomie opłacalności. Rolnictwo w Polsce w czasie niedawnego kryzysu zapłaciło drogo za niedocenianie najżywotniejszych jego interesów przez ogólną politykę gospodarczą kraju. Doświadczenie to pouczyło nas jednak, że obarczanie całym ciężarem niepomyślnej koniunktury rolnictwa — głównej gałęzi produkcji w kraju, podcina jednocześnie podstawy w ogóle życia gospodarczego i wprowadza u nas zastój na wszystkich jego odcinkach, zastój — do którego, wobec żywotności naszych sąsiadów w żaden sposób dopuścić nie możemy i nie powinniśmy. Pewna poprawa sytuacji gospodarczej istnieje u nas od niedawna. Wystarczyło jednak, że ceny ziemiopłodów zbliżyły się do granicy opłacalności, aby pobudzić do życia te nawet gałęzie produkcji, które z produkcją rolniczą pozornie nie mają nic wspólnego. Obserwujemy więc rozwój inwestycyj przemysłowych, budownictwa, handlu, ba, nawet motoryzacji.

Są to jednak zaledwie początki i wiele jeszcze trzeba wysiłku, aby wyrównać spóźnienia w stosunku do innych krajów, wywołane u nas kryzysowym biedowaniem, a często brakiem sprężystości oraz planowości w polityce gospodarczej.

Nie ulega już przeto żadnej wątpliwości, że w dzisiejszym stanie rzeczy na odcinku produkcji rolniczej potrzebne są pewne przemyślane posunięcia rządu dla uregulowania cen i *posunięć tych rolnictwo od rządu z napięciem oczekuje*.

Wyrazem zainteresowania się rządu sprawą utrzymania opłacalności cen w rolnictwie było zgłoszenie na nadzwyczajnej sesji ciał ustawodawczych projektu ustawy „o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolniczych".

Ustawa została przyjęta, uchwalona i ogłoszona 6 bm. W myśl jej, środki na podtrzymanie cen rolniczych będą uzyskiwane drogą opłat pobieranych od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej przeznaczonej do sprzedaży na rynku krajowym, w wysokości nie większej niż 3 zł od 100 kg. Ustawa ta nie pozbawiona jest poważnych braków jak np. pominięcie innych artykułów rolniczych, nieuwzględnienie ewentualnych rozbieżności między notowaniami cen na giełdzie warszawskiej i prowincjonalnych itd. Największą jednak wadą tej ustawy na co słusznie zwraca uwagę „Codzienna Gazeta Handlowa", jest to, że ogłoszona 6.VIII przewiduje wejście w życie w terminie 30-dniowym, rozporządzenie zaś wykonawcze, które termin ten mogłoby przyśpieszyć nie ukazuje się dotąd, mimo, że na rynek wyrzucono już duże ilości zboża, a cena jego spadła o 20—25%.

W zasadzie słuszna i pilna akcja jest więc realizowana zbyt wolno. Skutki tego spóźnienia nie każą na siebie długo czekać, bowiem jak obliczano w lipcu, gdy ceny zboża spadły jeszcze nieznacznie, wystarczyłoby około trzydziestu milj. zł na ich podniesienie — dziś niezbędne na ten cel środki oblicza się już na 100 milj. złotych.

Zwrócić tu należy uwagę jeszcze na jedną możliwość poprawy obecnej sytuacji rynkowej. Obok bowiem niskich cen zboża jesteśmy świadkami utrzymywania się cen nabiału i artykułów zwierzęcych.

W związku z tym dążyć należy do dalszego utrzymania przynajmniej tych cen na wyższym poziomie, co umożliwiłoby jednocześnie rolnikowi bardziej opłacalne zużycie zboża we własnym gospodarstwie, niż wyrzucanie go za bezcen na rynek. Nie jest jednak łatwe wykorzystać natychmiast możliwości zużycia ziemiopłodów dla produkcji zwierzęcej, *akcja więc finansowej pomocy projektowana przez Rząd ma najbardziej realne widoki powodzenia pod warunkiem oczywiście jej przyśpieszenia i usprawnienia.*

Nawiasem pragnę tu dodać, że jeśli chodzi o tak ważną dla rolnictwa sprawę jak kwestia opłacalnych cen ziemiopłodów — niezrozumiałe jest milczenie i brak zainteresowania ze strony samorządu rolniczego (Izby Rolniczej) na naszych ziemiach. Dla przykładu przytoczę, że Lwowska Izba Rolnicza sprawę cen zboża wzięła sobie gorąco do serca, organizując w tej sprawie specjalne konferencje z pokrewnymi instytucjami i interweniując u władz o przyśpieszenie akcji zapobiegawczej zniżce.

W czasie gdy się waży los całorocznej produkcji rolniczej i rolnika-producenta ogarniać zaczyna zrozumiałe zdenerwowanie, samorząd rolniczy nie powinien chyba mieć żadnych ważniejszych spraw oprócz zainteresowania się jego losem i podjęcia energicznych wysiłków nad obroną jego interesów. *emer.*

Obraz zniszczenia wojennego w Chinach



Hankou — miejscowość o którą toczyły się najzaciętsze walki japońsko-chińskie z ostatnich dni.

Walki i dyplomacja

Jak już podawaliśmy w czasie walk sowiecko-japońskich na małym odcinku Czang-Ku-Feng, wojska sowieckie nie wykazały odpowiedniej odporności, bo zdarzały się wypadki poddawania się, a pozatym wojska te, pomimo znacznej przewagi liczebnej nad Japonią, nie mogły przemóc oporu Japończyków. Nadomiar Sowiety zmuszone były przystąpić do „czystki" wśród oddziałów frontowych. Nic przeto dziwnego, że Moskwie trzeba było zapomnieć o okazywanej wojowniczości, przeto Litwinow, komisarz spraw zagranicznych ZSRR zaproponował Japończykom zawieszenie broni i pertraktacje nad ustaleniem granicy w okolicy Czang-Ku-Feng. Japonia na zawieszenie broni z radością się zgodziła, gdyż zależy jej obecnie na pokojowych stosunkach z Sowietami, ponieważ prowadzi już jedną wojnę niezmiernie dla niej uciążliwą, a mianowicie z Chinami.

Po sowiecko-japońskim zawieszeniu broni miały się rozpocząć rokowania nad ustaleniem granicy sowiecko-mandżurskiej w pobliżu Czan-Ku-Feng, lecz tu znowu wynikło nieporozumienie, bo znowu obie strony zarzucają sobie zerwanie zawieszenie broni.

* * *

Japonia, pomimo zatargu z Sowietami nie ustawała w walkach z Chinami. Celem armii japońskiej jest zdobycie miasta Hankou, którego jednak Chińczycy uporczywie bronią.

* * *

W Hiszpanii ataki wojsk rządowych nie ustają. Nie są jednak te ataki zbyt groźne i wojska gen. Franco odpierają je bez wielkiego trudu. Trzeba jednak podkreślić, że ta aktywność wojsk rządowych nie pozwala wojskom gen. Franco posuwać się energicznie naprzód tak, jak przed paru miesiącami. Obecnie największe walki w Hiszpanii toczą się nad rzeką Ebro bez większych obustronnych rezultatów.

Ks. Hlinka nie żyje



Dnia 16 sierpnia we wtorek, około godz .22.30 otrzymano wiadomość o zgonie ks. Hlinki.

Stan zdrowia ks. Hlinki w ciągu dnia stale się pogarszał. Świadomość, którą rano chory odzyskał, znowu go opuściła. O godz. 21 rozpoczęła się agonia.

* * *

Ks. Hlinka jest największym bohaterem narodu Słowaków. Walczył on zawsze o wolność swego narodu i bezwzględnie upominał się u Czechów o autonomię dla Słowaków.

Dodać należy, że ks. Hlinka całą swoją działalnością wykazał wielką i niezmienną przyjaźń dla Polaków.

Śmierć jego to nie tylko wielka strata dla narodu słowackiego, lecz i dla polskiego.

Plan podziału Palestyny jest pogrzebany

Dziennik angielski „Evening Standard" podaje wiadomość, jakoby plan podziału Palestyny został pogrzebany. Dziennik twierdzi, że oficjalnie rząd brytyjski stoi jeszcze na gruncie podziału, w rzeczywistości jednak przyznaje, że plan ten jest praktycznie niewykonalny.

Miejscowe władze brytyjskie oraz członkowie komisji królewskiej, która w ciągu ostatnich 3 miesięcy przeprowadzała swe badania w Palestynie zgodni są co do tego, że byłoby rzeczą niebezpieczną stwarzać niepodległe państwo arabskie, obejmujące przeszło 2/3 powierzchni Palestyny. Tego rodzaju rozwiązanie dałoby powód do nieustannej wojny między wielkim państwem arabskim, a małym państwem żydowskim.

Manewry niemieckie
nie mają na celu akcji antyczeskiej

Dzienniki niemieckie z oburzeniem odpierają informacje prasy zagranicznej, utrzymujące, że tegoroczne manewry jesienne armii niemieckiej przekraczają rzekomo rozmiary normalnych ćwiczeń i służyć mają do skoncentrowania sił zbrojnych Rzeszy jako demonstracja przeciw Czechosłowacji. Niemieckie czynniki kompetentne stwierdzają, że będące właśnie w toku tegoroczne manewry armii niemieckiej odbywają się na czterech rozmaitych obszarach Rzeszy a celem ich jest umożliwienie po raz pierwszy sprawdzenia wyszkolenia rezerwistów.

Co słychać na świecie?

— **Sposoby meksykańskie.** Na linii kolejowej Chapparo w stanie Michaocan w Meksyku uzbrojona banda napadła na pociąg specjalny wiozący robotników. Napastnicy zamordowali 26 robotników, udających się do pracy, pozostałych puścili. Jak przypuszczają, bandyci zostali nasłani przez konkurencyjny syndykat.

— **Piorun zniszczył 120.000 jaj.** W okresie upałów nastąpił teraz w Holandii okres burz, które wyrządziły ogromne szkody. M. in. uderzył piorun w miejscowości Lichtenvoorde w prowincji Gelderland w składnicę jaj. 120.000 sztuk jaj wraz z maszynami do sortowania uległy zniszczeniu na skutek pożaru.

— **Strajk kolejowy.** W Waukegan (stan Illinois) Związek kolejarzy postanowił przerwać pracę, jako protest przeciwko zmniejszeniu płac o 15 proc. Niezwłocznie po powzięciu tej uchwały na linii Chicago—Milwaukee stanęły pociągi, które przewoziły dziennie 14.000 pasażerów.

— **Powieszony został** w więzieniu w Akrze policjant żydowski Schwarz, skazany na śmierć za zabicie swego arabskiego kolegi. Jest on drugim po Ben Josefie Żydem, straconym w Palestynie od czasu ustanowienia w tym kraju w r. 1923 mandatu brytyjskiego.

— **Zrośnięte bliźnięta.** W miejscowości Baciu w Rumunii wieśniaczka Domnica Teodoroff wydała na świat bliźnięta, które są zrośnięte, jak słynne siostry syjamskie i mają 2 głowy i 3 nogi. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

— **Wśród ofiar katastrofy samolotu czeskiego,** kursującego na linii Paryż—Praga, znajduje się m. in. jeden z dyrektorów tow. Fox-Film Harold Franck, artystka filmowa Małgorzata Than (pseudonim Grit Haid) oraz znany antykwariusz Bernheim

— **Marszałek Balbo złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden,** po czym udał się na Tegernsee, skąd samochodem odjechał do Włoch.

— **W m. Legnano (Włochy) zatruło się mięsem 50 osób.** Stan większości zatrutych jest groźny.

— **Rząd brazylijski przedłożył parlamentowi** projekt ustawy, zakazującej wywozu metali. Ustawa zachowuje na przeciąg dalszych 8 lat bezcłowy wwóz maszyn.

— **Samolot „Electra", który zaginął w piątek z 5 pasażerami i trzema członkami załogi został odnaleziony na dnie przepaści** w stanie Vera Cruz. Jak sądzą, samolot został rażony piorunem, przy czym nikt z pasażerów i załogi nie został przy życiu. Na miejsce katastrofy wyruszyła ekspedycja ratunkowa.

— **Statek rybacki wpadł w pobliżu Brest (Francja) na skalę,** rozbijając się doszczętnie. 4 osoby spośród załogi zatonęły.

— **Samolot komunikacyjny uległ wczoraj katastrofie** wpadając do zatoki Rio de Janeiro. 9 osób poniosło śmierć, w tym czterech członków załogi.

— **Lansbury wyjechał z Londynu, udając się do Sofii,** Bukaresztu, Białogrodu i Budapesztu, gdzie zobaczy się z kierowniczymi osobistościami politycznymi tych krajów.

— **Sir William Seeds były ambasador brytyjski w Rio de Janeiro** został mianowany ambasadorem brytyjskim w Moskwie na miejsce wicehrabiego Chilstona.

—o—

Pod Czang-Ku-Feng niespokojnie

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spr. zagr. kategorycznie zaprzeczył oskarżeniom sowieckim, jakoby wojska japońskie miały pogwałcić układ o zawieszeniu broni stwierdzając, iż odwrotnie, pogwałcenie to nastąpiło ze strony wojsk sowieckich.

Komunikat głosi, że dnia 13 bm. kom. Litwinow złożył na ręce amb. Szigemitsu protest, twierdząc, że po zawieszeniu działań wojennych oddział japoński w sile 40 żołnierzy posunął się o 100 metrów i zajął północny stok wzgórza Czangkufeng, wobec czego rząd sowiecki domaga się wycofania wojsk japońskich co najmniej o 100 mtr od stanowisk, które zajmowały przed zawieszeniem broni, zaś w razie odmowy rząd sowiecki będzie uważać zawieszenie broni za zerwane przez Japończyków, składając za to całkowitą odpowiedzialność na Japonię.

Ambasador Szigemitsu ustalił fakt, że dnia 12 bm. wojska sowieckie posunęły się o 80 metrów naprzód od stanowisk ustalonych w dn. 10 bm. i rozpoczęły budowę rowów strzeleckich oraz stanowisk karabinów maszynowych w odległości 5 m. od obecnych stanowisk japońskich.

Oskarżenia sowieckie, jakoby Japończycy mieli się posunąć o 100 mtr. są absolutnie bezpodstawne. Wobec tego amb. Szigemitsu polecił sekretarzowi ambasady japońskiej w Moskwie Mijakawa, by oświadczył dyrektorowi departamentu wschodniego komisariatu spraw zagranicznych Mironowi, że twierdzenia sowieckie, usiłujące obarczyć stronę japońską odpowiedzialnością za rzekome pogwałcenie zawieszenia broni nie posiadają podstaw.

Rząd japoński nie może przyjąć do wiadomości protestu sowieckiego, jako opartego na sfałszowanych raportach.

2 samoloty „Polmin" na F. O. N.



W tych dniach na lotniskach wojskowych w Warszawie i Lwowie odbyła się uroczystość przekazania Armii samolotów „Polmin I" i „Polmin II", ufundowanych przez dyrekcję, pracowników i robotników Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin".

Za tak pełne zrozumienie potrzeb dozbrajania naszej Armii należą się dyrekcji i pracownikom słowa wielkiego uznania.

Marynarze francuskiej eskadry wojennej w Rydze

Do stolicy Łotwy Rygi przybyła delegacja oficerów i marynarzy wojennej eskadry francuskiej, stacjonującej od dwuch dni w Libawie. Oficerowie francuscy złożyli wizyty oficjalne a następnie byli obecni na przyjęciu, wydanym na ich cześć przez posła francuskiego w Rydze.

Co słychać w naszym kraju?

Rynki amerykańskie będą importowały zioła wileńskie

Zioła lecznicze wileńskie zdobywają powoli, lecz systematycznie nowe rynki zbytu. Poza rynkami europejskimi, które importują w większej ilości zioła lecznicze z terenu wileńskiego przybyła obecnie Ameryka.

W bież. roku zapotrzebowania na zioła lecznicze przekraczają sumę 500 tys. zł. W ub. roku wywieźliśmy różnych gatunków ziół na sumę 452 tys. złotych, zaś w latach 1932—35 zaledwie na sumę 230 tys. zł Postęp w eksporcie ziół za granicę jest olbrzymi.

Lekarstwa dla ubogich po cenie kosztu

Z dniem 10 września r. b. ceny wszelkiego rodzaju leków i specyfików aptekarskich zostaną obniżone o 10 procent. Rozporządzenie ministra opieki społecznej, jakie ukazało się w tej sprawie, wchodzi w życie w 30 dni po ogłoszeniu i zawiera szczegółowy wykaz wszystkich lekarstw wraz z nowymi cenami.

Rozporządzenie przynosi poza tym wykaz około 100 lekarstw dla ludności ubogiej ,które apteki obowiązane będą sprzedawać po cenie kosztu, a więc bardzo tanio. Z lekarstw tych będą mogli korzystać w pierwszym rzędzie bezrobotni i bezrolni.

Pryszczyca w Polsce

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 22. VII do 5 sierpnia rb pryszczycę (zarazę pyska i racic) stwierdzono w 6.961 miejscowościach, z tego **na woj. białostockie przypada 161 miejscowości**, na kieleckie — 1.035, na krakowskie — 479, na lubelskie 243, na lwowskie — 249, na łódzkie — 1.137, **na nowogródzkie — 3, na Polesie** — 4, na Pomorze — 814, na Wielkopolskę — 1,494, na Śląsk — 217, na woj. warszawskie — 1.124, i **na Wołyń 1 miejscowość**. Po odjęciu jednego ogniska zlikwidowanego przez wybicie zwierząt oraz 969 ognisk wygasłych, na dzień 5 sierpnia rb. było 5.991 miejscowości nawiedzonych zarazą. Ogółem w dniu 5 sierpnia rb. na terenie 13 województw 163 powiatów stwierdzono pryszczycę w 47.772 zagrodach.

IV. Targi Północne w Wilnie

Wystawa Hodowlana i zakup koni dla wojska

Po 5-letniej przerwie w tym roku wznowione będą Targi Północne, które trwać będą od 17 września do 2 października. Z targami połączona będzie wy**stawa hodowlana** drobiu i zwierząt futerkowych, psów rasowych, koni itp. Równocześnie odbywać się będzie **zakup koni** dla wojska oraz przegląd i licencjonowanie ogierów i klaczy z terenu Wil. Izby Rolniczej.

Wystawcy i zwiedzający uzyskują na podstawie karty uczestnictwa zniżkę kolejową na bilet osobowy 75-procentową w drodze powrotnej i całkiem bezpłatny transport okazów wystawowych i eksponatów z powrotem.

Karty uczestnictwa nabywa się w Biurze Targów Północnych — Wilno, ulica Legionów 1-a (tel. 28-03) — tamże można otrzymać wszelkie bliższe informacje, tyczące Targów.

10-lecie Przysposobienia Rolniczego na terenie powiatu oszmiańskiego

Na terenie powiatu oszmiańskiego czynione są przygotowania do obchodu 10-lecia Przysposobienia Rolniczego. Obecnie zespoły rolnicze organizują przy gotowawcze miejscowe pokazy, mające na celu zobrazowanie możliwie całkowitego swego dorobku w okresie 10 lat. W tym celu młodzież wiejska na specjalnie urządzonych stoiskach przedstawia szerszemu społeczeństwu plony swej pracy jak: eksponaty robót ręcznych z zakresu tkactwa i lniarstwa, narzędzia ręczne, modele maszyn, regionalnych naczyń itd.

W jesieni odbędą się wystawy rejonowe oraz powiatowe z dodatkowym programem artystycznym i udziałem kapel ludowych.

Dzieci polskie ze Śląska niemieckiego w Warszawie



Bawiąca w Polsce wycieczka dzieci polskich ze Śląska niemieckiego złożyła dziś w południe wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu dziatwa polska ze Śląska na chwilę przed złożeniem wieńca.

Zakup koni do remontu wojskowego

Białostocki Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że w **dn. 22 września o godz. 7 w Łomży, w dn. 27 września o godz. 7 w Wołkowysku, dn. 8 listopada o godz. 8 w Augustowie, dn. 9 listopada o godz. 8 w Grodnie, każdorazowo na targowiskach** końskich, odbędzie się zakup koni do remontu wojskowego.

Przeglądy koni w Smorgoniach i Oszmianie

W dniu 24 bm. w Smorgoniach i 25 bm. w Oszmianie, Wileńsko - Nowogródzki Związek Hodowców Koni przeprowadzi przeglądy źrebiąt urodzonych w 1938 roku na terenie powiatu oszmiańskiego.

Przegląd źrebiąt ma na celu ułatwienie hodowcom racjonalnego wychowania przychówku przez udzielanie wskazówek co do sposobu utrzymania i pielęgnacji zwierząt.

Ponadto w tych samych terminach będą wybierane klacze zarodowe oraz konie remontowe na pokaz hodowlany i zakup na terenach IV Targów Północnych w Wilnie w dniu 30 września rb.

Dom Ludowy w Mieżanach

Samorząd gromadzki w Mieżanach, pow. brasławskiego projektuje budowę domu ludowego. Dom powstanie kosztem około 12.000 złotych, która to suma zostanie pokryta gotówką lub pracą mieszkańców gromady.

Obecnie gromada posiada już plac i sporo materiału budowlanego, wobec czego w najbliższych dniach przystępuje do budowy.

Będzie to więc pierwszy dom ludowy w powiecie brasławskim, zbudowany przez samorząd gromadzki.

Ponura statystyka

Jak wykazuje statystyka przeprowadzona na terenie województwa nowogródzkiego w miesiącu lipcu rb. nawiedził Nowogródczyznę szereg burz. połączonych z huraganem i gradobiciem, które w kilkunastu miejscowościach poczyniły ogromne spustoszenia, niszcząc kompletnie zasiewy. Od piorunów w czasie tych burz wybuchło 75 pożarów i 17 osób straciło życie wskutek porażenia przez piorun.

W lipcu utonęło w Nowogródczyźnie ogółem 16 osób, w tym najwięcej nieletniej młodzieży ,pozbawionej należytej opieki podczas kąpieli.

O godność i honor chłopa

(Dokończenie).

Jak wielką i decydującą rolę odgrywa w życiu chłopa i kształtowaniu się jego charakteru publiczna opinia wiejska, może świadczyć następujące, powszechne zresztą zjawisko. Na ogół rzadko w wioskach naszych wileńskich spotka się izbę czystą i wybieloną, na ogół rzadko spotyka się rodzinę chłopską nie zawszoną, a znów na ogół rzadko spotyka się młodą dziewczynę wiejską, która by kilku jedwabnych sukienek i pończoch nie miała, a lakierki i futra też nie są rzadkością. A przecież utrzymanie czystości w izbie, wypranie koszuli, umycie ciała, uczesanie głowy, nic nie kosztuje, a koszt wapna na wybielenie izby jest, w porównaniu z kosztem jedwabnych sukien i lakierów, śmiesznie niski. Dlaczego więc istnieje w naszej wiosce taka dysproporcja — brud i robactwo obok jedwabiu i lakierów? Dlatego że publiczna opinia wiejska nad brudem przechodzi do porządku dziennego, zaś to zewnętrzne strojenie się podnosi do spraw pierwszorzędnej wagi.

I gdzie tu godność i gdzie tu honor chłopski?

Gdybyśmy zaczęli szukać genezy tego stanu rzeczy, bez wątpienia doszlibyśmy do tego, że nie chłop temu winien, jak to już wyżej zaznaczyłem, a kto inny. Ale nie o to mi w tej chwili chodzi.

I tak przykładów tych można mnożyć bez liku. Ale te trzy przykłady wzięte z różnych dziedzin życia wiejskiego pokazują już dostatecznie, jak często brak nam należytej godności i prawdziwego honoru chłopskiego, więcej — jak często spotkać **dziś można** godność i honor chłopa karykaturalnie zmanierowane.

Na przytoczonych wyżej przykładach zwracałem jednocześnie uwagę, że decydującym czynnikiem w krystalizowaniu się charakteru chłopa jest publiczna opinia wiejska. Z całą stanowczością twierdzę, że opinia ta, to fatalna wprost siła. I dlatego wewnętrzne wartości chłopa najskuteczniej się kształci pośrednio przez odpowiednie urabianie tej właśnie opinii wiejskej. Trzeba więc spowodować pewne przewartościowanie pojęć. Trzeba spowodować w atmosferze zbiorowego światopoglądu wsi pewną przemianę — swego rodzaju rewolucję. Musi zaistnieć taka publiczna opinia wiejska, która będzie potępiała chłopa, gdy on chamstwem na grzeczną uwagę stróżki zareaguje, a przed chamstwem stróża ucieka — a pochwalać, gdy on na grzeczność grzecznością odpowiada, a za chamstwo, czy to w życiu prywatnym, czy w urzędzie w obronie chłopskiej godności i honoru satysfakcji zażąda. Musi zaistnieć, taka publiczna opinia wiejska, która rozbóinictwo, pijaństwo, karciarstwo będzie zaliczać do czynów równie haniebnych, jak złodziejstwo, czy podpalanie, a za bohaterstwo uważać będzie, gdy chłop w obronie honoru i godności od rozbójnictwa i pijaństwa się uchyli. Musi zaistnieć taka publiczna opinia wiejska, która wstydem będzie paliła dziewczynę wiejską, gdy ona jedwabne sukienki, pończochy i lakierki na pierwszym planie stawiać będzie, nie zwracając uwagi na czystość ciała, bielizny i porządek w izbie, a pochwalać, gdy z niej i z jej izby czystość promieniować będzie, choćby ona sama w skromne tylko samodziały przystrojona była.

Jak do zaistnienia takiej publicznej opinii wiejskiej doprowadzić? — Drogą planowego, systematycznego kulturalno - oświatowego oddziaływania na wieś. Oddziaływanie to musi wyrastać z samego środowiska — pionierem musi być przodownik wiejski, zespół, organizacja. Przy tym pamiętać trzeba, żeby w tym oddziaływaniu nie przeholować. Nie można żądać odrazu za wiele. Życie nam ciągle pokazuje, że stawianie odrazu za wielkich wymagań daje często wręcz przeciwne rezultaty. Nie żądajmy więc odrazu abstynencji, a tylko — picia umiarkowanego. Nie żądajmy odrazu idealnej czystości — niech na początek publiczna opinia wiejska smaga wstydem jedynie za niewybieloną izbę i robactwo itd itd.

Reasumując to wszystko jeszcze raz podkreślam, że rozbudowanie w świadomości chłopa poczucia godności i honoru chłopskiego, oto dzisiaj w pracy oświatowo - społecznej na wsi zagadnienie pierwszorzędnej wagi, zagadnienie palące. Bo tylko na gruncie tego honoru i godności wyrosnąć może piękny typ nowego, mocnego chłopa, który dzisiaj się krystalizuje, a na którego Polska czeka.

Adolf Olechnowicz.

SPRAWY ROLNICZE

Żywienie trzody chlewnej do czasu zbioru ziemniaków

Wybór odpowiednich pasz dla trzody w obecnym czasie wymaga pewnego zastanowienia. Wobec braku okopowych, zwłaszcza ziemniaków, rolnik zmuszony jest oprzeć jej żywienie na dwuch rodzajach dostępnych dla niego pasz: zielonkach i ziarnie. Zielonki mają ograniczone zastosowanie w żywieniu trzody. Duża zawartość wody, stosunkowo mało białka oraz różna zawartość, w zależności od czasu zbioru, włókna, czynią z nich pasze, które możemy stosować z pewnym ograniczeniem. O ile przy wychowie trzody hodowlanej zielonki winny znaleść jak najszersze zastosowanie ,zwłaszcza w formie pastwiska, o tyle np. w tuczu bekonowym mogą wyrządzić więcej szkody, aniżeli pożytku. Zasadniczo należy zielonki traktować jako paszę dodatkową. Dla rosnącej lub tuczącej się trzody zastosowanie ich jest niewielkie.

Niezbyt wysokie obecnie ceny ziarna zmuszają do zużytkowania go w zakresie własnego gospodarstwa. Opłacalnością i sposobami spasania ziarna przez bydło mleczne zajmiemy się osobno. Obecnie zastanowimy się nad możnością zużycia go przy tuczu trzody.

Ziarno żyta, jęczmienia ,częściowo pszenicy — odznacza się duża zawartością węglowodanów i stosunkowo niewielką — białka. Stosunek białka do pozostałych pokarmów układa się pomyślniej w ziarnie, ani żeli w okopowych.

Aczkolwiek w ziarnie i zwłaszcza w ziemniakach ilość białka jest niewystarczająca, aby młodociana trzoda mogła przyrastać należycie i stąd koniecznym staje się dodatek pasz bogatych w białko, to jednak przy użyciu ziarna dodatek pasz treściwych będzie mniejszy, aniżeli przy użyciu ziemniaków.

Jako podstawę karmy dla trzody należy w obecnym czasie przyjąć ziarno zbóż ,zwłaszcza żyto, najtańsze spośród nich. Do żyta jednak należy trzodę przyzwyczajać stopniowo. Zbyt wielkie dawki, zadawane trzodzie, która tego rodzaju paszy nie otrzymywała, mogą wywołać ujemne skutki. U sztuk, które jeszcze przy ssaniu otrzymywały żyto w postaci surowego lub prażonego ziarna, podniesienie dawek nie wywoła żadnych zaburzeń.

Należy przestrzec przed spasaniem zbyt świeżego żyta, bezpośrednio po sprzęcie. W razie konieczności użycia takiego ziarna ,trzeba je przed zadaniem trzodzie, namoczyć przez jedną dobę w beczkach z wodą.

Zarówno żyto, jak i jęczmień posiadają za mało białka, by można je stosować same ,zwłaszcza dla sztuk młodszych. Bardzo dobrze uzupełnia ten brak mleko chude. Przy użyciu ziarna dodać na każdy kilogram żyta 1/2 — 3/4 litra mleka chudego, na kilogram jęczmienia 3/4—1 i pół litra mleka. W razie braku mleka można dodawać do ziarna mączki zwierzęce, licząc na każdy kilogram spasanego żyta około 50—80 g. mączki, na kilogram jęczmienia około 100 g. Dodatek zielonki do tych pasz jest bardzo pożądany. Lepiej też zadawać ją oddzielnie ,nie mieszając z pozostałą karmą, skarmiać w młodym stanie i w całości.

W razie braku pasz zielonych, dodawać do karmy trochę plew.

W zależności od rodzaju tuczu zadajemy trzodzie różne ilości ziarna. Przy tuczu tłustomięsnym (produkcja towaru jatkowego) można zadawać ziarno ze wspomnianym dodatkiem mleka lub mączek zwierzęcych, tyle, ile prosięta są w stanie zjeść.

Przy tuczu na bekony (boczki) i wychowie sztuk hodowlanych lepiej ilości ziarna ograniczyć i zadawać wówczas $1\frac{1}{4}$ kg ziarna przy wadze prosiąt 20—30 kg, 1 i pół kg — przy wadze 30—50 kg, 2 i pół kg przy wadze od 50—90 kg.

Jeśli gospodarstwo posiada większe ilości pośladu pszennego, to można go z powodzeniem użyć do skarmiania trzodą, zwłaszcza dla sztuk najmłodszych.

Ziarno zawsze lepiej używać w mieszance z innymi. Dobre rezultaty daje mieszanka: 40 proc. żyta, 40 procent jęczmienia i 20 procent pszenicy.

W braku tej ostatniej można użyć otrąb pszennych, zwłaszcza dla sztuk hodowlanych i macior karmiących.

Użycie owsa w żywieniu trzody nie jest godne polecenia, gdyż trzoda słabo trawi owies — wykorzystanie jego jest nieopłacalne. Można go zadawać jedynie knurom w okresie częstych stanówek oraz maciorom karmiącym. Nie należy w tych wypadkach przekraczać dawki 1 kg owsa na dzień i sztukę.

Trzeba również pamiętać o tym, że ziarno zbóż zawiera zbyt mało wapna, potrzebnego dla młodszych rosnących organizmów. Brak ten uzupełniamy dodatkiem kredy szlamowanej. Lepiej nie mieszać jej z paszami, a zadawać oddzielnie w korytkach tak, by prosięta zawsze miały do niej dostęp.

Czy lepiej opłaca się teraz dawanie ziarna czy też ziemniaków, odpowie na to prosta kalkulacja: wartość odżywcza 1 kg ziarna odpowiada mniej więcej 4 kg ziemniaków. Ponieważ jednak w 4 kg ziemniaków znajduje się mniej białka, niż w 1 kg ziarna, stąd też należy jeszcze dodać przy obliczeniach wartości pieniężnej ziemniaków wartość 1 litra mleka chudego. Jeśli np. ziemniaki kosztują 4 gr za 1 kg, a mleko chude 2 gr za litr, wówczas wartość odżywcza 4 kg ziemniaków i 1 litra mleka wynosi 18 gr, a odpowiadająca im wartość odżywcza 1 kg ziarna też około 18 gr. A zatem użycie ziarna kalkuluje się mniej więcej tak samo jak użycie ziemniaków.

J. B.

Zbiór fasoli

Fasolę na ziarno zbierać należy zupełnie dojrzałą, stopniowo, wybierając najdorodniejsze strączki bez grzybka. Zbiór następuje już w sierpniu, w zależności od odmiany. Zebrane strączki poszczególnych odmian dosuszamy oddzielnie na strychu, by się nie pomieszały. Pozostałą fasolę wyrywamy z korzeniami i dosuszamy na płotach, żerdziach ustawionych w kozły tak, jak do koniczyn lub siana, nawet na dachach niskich szop lub przystawek albo też w zupełnie małych kupeczkach, przestawiając chociaż raz na dzień — inaczej fasola gnije. Po zupełnym wysuszeniu składamy ją na strych. Młócimy podczas mrozu, gdyż wtedy ziarno najlepiej oddziela się od strąków. Jeżeli nam chodzi o dorodne ziarno do siewu, to należy ziarno przebierać, wybierając najpiękniejsze i bez grzybka. W żadnym razie nie należy mieszać ze sobą różnych odmian, gdyż wtedy towar traci przy sprzedaży conajmniej 60 procent wartości. Przebieranie fasoli na ziarno siewne opłaca się zawsze, a przede wszystkim białe odmiany osiągają wówczas wysoką cenę.

W długie wieczory zimowe przebierać fasolę może cała rodzina przy pomocy dzieci, jednocześnie urozmaicając sobie czas głośnym czytaniem. Nie zapominajmy, że uprawa fasoli jest bardzo dochodowa, o ile uprawiamy fasolę odmianami. Słusznie nazwano fasolę „pszenicą piasków" i dodałbym jeszcze, nie ocenionym przez nas pokarmem, który zastąpić może chleb i mięso.

O wyrobie cegły na potrzeby gospodarstw rolnych

(Dalszy ciąg).

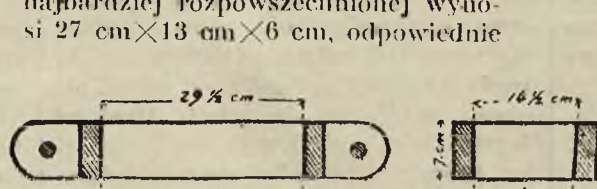
Glinę do mieszadła ładuje się z góry. Noże są w ten sposób przymocowane do wału, że mieszając spychają jednocześnie glinę w dół, gdzie przez otwór wydostaje się ona nazewnątrz. U góry do wału przymocowany jest dyszel, za pomocą którego koń wprowadza mieszadło w ruch obrotowy.

Dokoła mieszadła, w promieniu $3\frac{1}{2}$ m. są urządzone 4 dołownie, głębokie na 1 m ze szczelnymi ścianami i dnem z desek lub betonu. Do jednego dołu ładujemy glinę, w drugim — glina zalana wodą nawilża się, z trzeciego bierzemy już nawilżoną glinę do mieszadła, a czwarty służy jako zbiornik wymieszanej gliny.

Formowanie cegły. Formowanie cegły odbywa się na tak zwanych stołach strycharskich. Stół strycharski powinien być mocny, a przytem niezbyt ciężki. Przy podawaniu gliny na stół, co bardzo jest zalecane, powierzchnia blatu powinna mieć wymiary 1,5×1,5 m. Blat stołu sporządzamy z desek 5 cm. grubych. Na stole urządzamy małe, szczelne korytko drewniane, w którym w czasie formowania znajduje się woda do moczenia formy, strychulca i rąk.

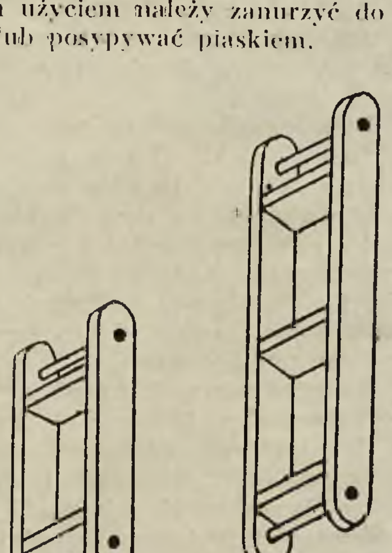
W użyciu spotykamy formy pojedyńcze i podwójne, te ostatnie są wydatniejsze w pracy. Węższe brzegi formy są zaopatrzone w specjalne rączki, umożliwiające przenoszenie formy z surówką.

Wymiar formy powinien być większy od wymiaru cegły wypalonej o 8—10%. Przyjmując, że wymiar cegły najbardziej rozpowszechnionej wynosi 27 cm×13 cm×6 cm, odpowiednie boki formy winny wynosić 29 cm×14 cm×7 cm. Formy spotykamy z dnem i bez dna; te ostatnie są bardziej rozpowszechnione, głównie jednak w tych wypadkach, gdzie zależy raczej na szybkości produkcji, niż na wyglądzie zewnętrznym. Formę przed każdym użyciem należy zanurzyć do wody, lub posypywać piaskiem.



Przekroje poprzeczny i podłużny formy bez dna.


Strychulec owalnej formy.


Forma pojedyńcza i podwójna bez dna.

PRZYGOTOWANIE GLINY DO WYROBU CEGŁY.

Chcąc, ażeby glina dobrze się przerabiała, musimy ją prawie zawsze poddać działaniu mrozu. W tym celu kopiemy glinę z pokładu, w kierunku pionowym, przewozimy za pomocą taczek na przygotowany plac, usypujemy w długie, na 2 m. u podstawy szerokie i na 1 m. wysokie kopce i pozostawiamy na zimę w celu przemarznięcia. Ilość gliny, jaką mamy przed zimą przygotować, obliczamy przyjmując, że na 1 tysiąc cegły potrzebne jest około 3 i pół metrów sześciennych gliny.

Kopce mogą być dowolnie długie i muszą być skierowane dłuższymi bokami w stronę północno-wschodnią, skąd wieją ostre i mroźne wiatry. Od stęp między kopcami nie może być mniejszy niż pół metra. Mrożenie gliny jest najdoskonalszym sposobem jej rozdrobnienia i nie może być niczym zastąpione, zwłaszcza przy glinach ciężkich.

Jeżeli glina wymaga jakichś domieszek schudzających to musimy je dodawać przy usypywaniu szychty, ażeby pod wpływem działania mrozu

Co należy wiedzieć o grzybach?

Grzyby są wielkim bogactwem kraju. Czy spojrzymy na nie z punktu widzenia gospodarczego biorąc pod uwagę znaczne sumy, jakie poszczególne kraje osiągają z wywozu grzybów, czy zastanowimy się nad wysoką wartością odżywczą grzybów, które zawierają dużo białka roślinnego, pożywnych soli i cukrów — zawsze dojdziemy do przekonania, że warto zainteresować się grzybami bliżej niż to czynimy obecnie.

Ludność wsi zna grzyby lepiej od mieszkańców miasta i uzyskuje pewien dochód z ich zbioru i sprzedaży. Ale, po pierwsze, nie uzyskuje dochodów takich, jakie by mieć powinna, a po wtóre, sama za mało grzybów spożywa. Przyczyną niskiego dochodu ze sprzedaży grzybów zbieranych po lasach i polach jest nie tylko zła organizacja handlu tym produktem i nie tylko nieumiejętny zbiór, transport i suszenie, lecz także rabunkowa gospodarka, jaką prowadzimy, to znaczy bezmyślne niszczenie grzybów przy zbiorze, pochodzące z nieznajomości ich warunków bytowania.

Nieraz dają się słyszeć głosy, że w tej czy owej okolicy, do niedawna obfitującej w grzyby, zaczynają one zanikać i zbiór jest coraz lichszy. Winy szukać należy w nieumiejętnym zbieraniu, a przede wszystkim wyrywaniu grzybów razem z ziemią. W ten sposób niszczy się podziemną grzybnię, to jest właściwą tkankę wytwarzającą grzyb (trzon z kapeluszem), będący tylko częścią nasienną zwaną owocniakiem. Grzybem właściwym jest grzybnia, czyli twór złożony z białawych nitek, podobny do pleśni, znajdujący się pod ziemią. Po zniszczeniu grzybni, na tym miejscu grzyby nie będą się już pojawiały. Grzybni nie należy więc niszczyć, lecz przeciwnie, ochraniać ją i rozsadzać o ile to możliwe. Grzyb należy delikatnie wykręcać, albo ucinać ostrym nożem tuż przy ziemi.

Małe stosunkowo spożycie grzybów u nas pochodzi między innymi z obawy przed zatruciem grzybami. Na 150 gatunków grzybów jadalnych, znamy wprawdzie dotychczas tylko około 15 gatunków grzybów trujących, niemniej wypadki zatrucia grzybami przytrafiają się dość często. Nie powinny one jednak odstręczać od spożywania grzybów w ogóle, lecz raczej zachęcać do dokładnego poznania gatunków grzybów i odpowiedniego ich przygotowania. Mianowicie liczne zatrucia pochodzą nie ze spożycia trującego gatunku, ale ze spożycia grzybów zepsutych, nieświeżych, w których białko się rozłożyło (podobnie jak w nieświeżym mięsie, które także może spowodować zatrucie niemniej groźne dla zdrowia i życia).

Chcąc uniknąć zatrucia grzybami zepsutymi, należy: nie używać grzybów oślizgłych, które przy naciśnięciu wydzielają sok i zapadają się; nie przechowywać grzybów dłużej niż przez 24 godziny, a zwłaszcza nie przechowywać ich w ciepłym miejscu, np. kuchni: nie spożywać grzybów robaczywych, starych, gąbczastych, ani grzybów suszonych silnie zapleśniałych.

Celem uchronienia się przed zatruciem grzybami trującymi, należy spożywać tylko gatunki dokładnie znane i nie spożywać grzybów suszonych, których nie można dokładnie rozpoznać, a zwłaszcza nie spożywać samych trzonków bez kapeluszy, po których zazwyczaj rozpoznajemy gatunek grzyba. Przed użyciem grzybów do gotowania dokładnie je przejrzeć, czy pomiędzy grzyby jadalne, zebrane na przykład przez dzieci, nie zabłąkał się jakiś grzyb z trującego gatunku, podobny do tamtych.

Jest rzeczą zastanawiającą, że niekiedy zmieniają się własności grzybów. I tak, grzyby, które uchodzą w niektórych okolicach za jadalne, w innych mają własności trujące. Zapewne zależy to od własności gleby, na której grzyby rosną. Przykładem może tu być *smardz krzaczasty, mleczaj wełnianka* czyli rydz koński i inne. To też dla pewności jeść można tylko te grzyby, które żadnej wątpliwości nie nasuwają. Również nie jest bezpieczne liczyć na to, że organizm danego człowieka jest odporny na trucizny z grzybów. Wprawdzie zostało stwierdzone w wielu wypadkach, że istnieją osoby, którym nie szkodzi spożycie grzybów nawet trujących, ale nikomu nie można doradzać takich prób.

Dla gospodyni ważne jest jeszcze wiedzieć, w jaki sposób należy ratować chorych przez zatrucie grzybami. W razie wystąpienia oznak zatrucia, przy drapaniu w gardle, boleściach żołądka i wymiotach, biegunce, wzdęciu i zawrotach głowy, trzeba jak najszybciej wypróżnić żołądek przez wywołanie wymiotów i danie lewatywy. Celem rozrzedzenia jadowitych składników daje się choremu pić dużo mleka i zimnej wody. Również obłożenie gorącymi kompresami (okładami) i wywołanie silnych potów jest skuteczne.

Koniecznie zaraz po zauważeniu objawów zatrucia należy wezwać lekarza, zwłaszcza, że lekarz może zastosować środki znacznie silniejsze i pewniejsze, jakimi są zastrzyki surowicy przeciwko zatruciu grzybami.

H. W.

Potrzeby jesiennego nawożenia ozimin oraz łąk i pastwisk

Znaczenie jesiennego nawożenia ozimin oraz łąk i pastwisk wśród rolników praktyków w większości wypadków jest niedoceniane. Zwykle rozumuje się w ten sposób: „uprawię dobrze, wcześnie posieję to oziminy dobrze się rozkrzewią i jesienią obejdzie się bez nawożenia, a jak i zima będzie lekka i wiosna ciepła, a przekropna, to może się i uda nawet i wiosną oziminom nic nie podsypać.

Wczesny siew i dobra uprawa są bezwzględnie jednymi z najważniejszych czynników przy uprawie zbóż, ale nie są one jeszcze wszystkim. W bardzo dobrych warunkach nawozowych, na glebach żyznych, po dobrych przedplonach mogą one wystarczyć. W warunkach zaś normalnych najczęściej spotykanych okazują się one niewystarczające. Oziminy na to, aby się dobrze przed zimą rozkrzewić i zakorzenić potrzebują jeszcze i pokarmu, muszą przecież z czegoś rosnąć.

Zawiązki kłosów w oziminach wytwarzają się już jesienią — gdy więc będzie mało pokarmów to wytworzy się mniej zawiązków i małe kłosy. Jesień zatem już decyduje o przyszłym urodzaju.

Ponadto każdy zgodzi się z tym, iż oziminy nawożone jesienią, krzewiąc i zakorzeniając się silniej, lepiej przetrzymują zimę i przymrozki wiosenne, a następnie i okresy suszy, mając bowiem lepiej rozwinięte korzenie z łatwością czerpią wilgoć z głębszych warstw gleby. Wreszcie oziminy dobrze ujęte jesienią o wiele łatwiej dają sobie radę z chwastami w czasie dalszego swego rozwoju. Są to momenty bardzo ważne, które w sumie rzeczywiście decydują o przyszłym urodzaju. Stąd też wypływa wniosek, iż na nawożenie jesienne powinniśmy położyć silniejszy nacisk i żadną miarą nie możemy go odkładać do wiosny.

W naszych warunkach do nawożenia ozimin azotem najodpowiedniejszym nawozem okazuje się azotniak. Tam, gdzie zamierza się poza azotem nawozić także fosforem, najodpowiedniejszym będzie supertomasyna azotniakowana, zawiera ona bowiem 2 składniki pokarmowe, a mianowicie azot i fosfor, których naszym glebom zwykle brak. Poza tym oprócz tych składników zawierają azotniak i supertomasyna znaczne ilości wapna, poprawiającego właściwości fizyczne gleb. Przy stałym więc stosowaniu tych nawozów, na normalnych glebach niezbyt silnie zakwaszonych wapnowanie okaże się zupełnie zbędnym.

Supertomasyna azotniakowana jest również bardzo odpowiednim nawozem na łąki na glebach mineralnych. Przy jesiennym stosowaniu powoduje ona pewne wzmocnienie traw już jesienią, wiosną przyśpiesza ich rozwój, a tym samym przyśpiesza i sprzęt pierwszego pokosu, co za tym idzie, pozostaje więcej czasu na odrost drugiego pokosu. W ten sposób przy zastosowaniu przy tym pewnych upraw pielęgnacyjnych można przejść z dwóch na trzy pokosy.

Na pastwiskach zaś nawożonych supertomasyną azotniakowaną obserwujemy to samo zjawisko przyśpieszenia rozwoju wiosennego, poza tym porost jest intensywniejszy i gęstszy, a sama wartość pastewna traw znacznie większa. W ten więc sposób przez zastosowanie nawożenia na pastwiskach można wiosną przystąpić znacznie wcześniej do wypasania pastwisk, co dla niejednego gospodarstwa stanie się ratunkiem dla zagłodzonych w ciągu zimy inwentarzy.

S. S.

nastąpiło lepsze i dokładniejsze zespolenie się cząsteczek i później dały się łatwiej wymieszać.

Po przezimowaniu glina staje się sypka. W tym stanie najłatwiej przyjmuje wodę równomiernie się przerabia. Im lepsze jest rozdrobnienie gliny przez mróz, tym otrzymany czerep jest bardziej spoisty i tym lepiej zachowuje się przy suszeniu i wypalaniu.

Czasami naturalne rozdrabianie gliny odbywa się nie zimą, lecz w lecie — w ten sposób, że nakopaną glinę rozsypuje się cienkimi warstwami na wielkiej przestrzeni. Pod zmiennym działaniem słońca i deszczu, glina wysycha, następnie rozmaka, tworząc masę jednolitą. Ten sposób jest jednak bez porównania mniej skuteczny od mrożenia.

Dołowanie gliny. Ażeby uzyskać masę jednolicie nawilżoną, stosujemy tzw. dołowanie gliny. W tym celu glinę zawozi się do specjalnych dołów, ze ścianami nieprzepuszczalnymi, znajdującymi się dookoła mieszadła, lub przy mieszaniu nogami w jakimś miejscu oddzielnym. Glinę zalewamy wodą aż do zupełnego nasycenia. Przyjmujemy, że glina średnio tłusta wchłania na dwie swoje części jedną część wody. Aby utrzymać ciągłość produkcji, dołowni powinno być najmniej 3. Przy tym układzie do jednego dołu zawozi się glinę, w drugim, glina zalana wodą namaka, a z trzeciego bierze się glinę już namokniętą do mieszania. Nawilżenie gliny powinno być staranne i wymaga pewnego czasu. Należy zwracać uwagę, żeby glina nie była lepka, gdyż lepkość gliny pochodzi stąd, że glina nie jest dostatecznie rozmokła, a jedynie tylko powierzchowne warstwy cząstek gliny są nadmiernie nawilżone. Jeżeli taką lepką glinę pozostawimy w spokoju przez dobę, to nabiera ona nowych cech — daje się z łatwością ugniatać i nie przylepia się do ręki. W tym stanie nazywa się glina dojrzałą i najlepiej nadającą się do formowania.

Glinę z dołu do mieszania musimy brać w kierunku pionowym, od góry aż do dna, a to w tym celu, ażeby otrzymać masę jak najbardziej jednolitą, co do swego składu.

Mieszanie gliny stosujemy w celu jej ostatecznego rozdrobnienia, ażeby nadać glinie właściwą plastyczność. Mieszać glinę możemy albo za pomocą nóg ludzkich lub przez przepędzenie zwierząt albo też za pomocą specjalnych, opisanych wyżej mieszadeł.

Mieszanie nogami ludzkimi stosuje się przy wyrabianiu niewielkiej ilości cegieł i ma tę zaletę, że w czasie mieszania robotnicy wyczuwają nogami szkodliwe domieszki, znajdujące się w glinie, jak kawałki drewna, kamienie itp. Przy mieszaniu nogami układa się najpierw jedną warstwę gliny, grubości na 10 cm, polewa się ją wodą i depce, dodając stopniowo — w miarę wymieszania — taką drugą i trzecią warstwę.

Przy nieco większej produkcji sposób ten jest nieodpowiedni i musimy posługiwać się specjalnymi mieszadłami (opis wyżej). Glinę tę do mieszadła ładuje się zgóry, a noże są tak urządzone, że mieszając spychają ją jednocześnie wdół gdzie przez otwór już wymieszana glina wydostaje się nazewnątrz. Pamiętać należy, że w czasie mieszania nie wolno dolewać do mieszadła wody, gdyż glina wtedy staje się zbyt lepka, oblepia skrzydła mieszadła i źle się miesza.

Formowanie surówki: mając wymieszaną, w taki czy inny sposób, glinę, możemy przystąpić do formowania cegły surówki. Czynność tę możemy wykonywać maszynowo lub ręcznie. Przy ręcznym formowaniu otrzymujemy lepszą surówkę. Nie posiada ona bowiem niepożądanych uwarstwień, jest lżejsza i bardziej porowata. Przy ręcznym wyrobie surówki wprawny strycharz może uformować 1500 do 3000 sztuk surówek. (Opis formy i wymiar podałem wyżej).

Samo formowanie odbywa się w sposób następujący:

Na placu, odpowiednio wyrównanym, okopanym rowkiem i przystosowanym do suszenia surówki, ustawiamy stół strycharski, na który podajemy wymieszaną glinę. Na stole znajduje się również naczynie z wodą lub piaskiem do zwilżenia lub posypywania formy. Strycharz bierze w ręce bryłę gliny, w ilości potrzebnej na jedną surówkę, z siłą wrzuca do formy, strychulcem (okrągła pałeczka) ścina nadmiar gliny, następnie formę zsuwa ze stołu, przekręca ją na bok i przenosi na plac gdzie surówkę z formy wyrzuca. Surówkę na placu układamy na płask, w niewielkiej odległości jedna od drugiej.

Henryk Zienkiewicz

(„Tyg. Rolniczy")

(D. c. n.).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

List, który pokrzepia

Odpowiedź Przodownicy Zdrowia Eleonorze Święcickiej z Jurgielan

Dziś przyszedł do mnie list — nie, to ja doń przyszłam.

„Przodownica Zdrowia pisze" — uśmiechnęłam się — ale spieszyłam bardzo, więc odłożyłam na później czytanie i dopiero teraz późno nocą otworzyłam ten list. Byłam bardzo śpiąca, ale widzisz Dziewczynko Kochana, że zerwałam się z łóżka, aby Ci odpisać. Pierzchło zmęczenie, a może coś więcej niż zmęczenie, bo odrętwienie, jakie czasem sprawia rozczarowanie czy zawód, jak to w życiu bywa. Twój list mię natchnął nową otuchę — dodał moc nowych sił. — Jakże pięknie pójdzie nasza akcja, jeżeli mamy takie przodownice! A wiesz Eluś, że to wczoraj były moje imieniny. Dostałam dwa podarki i list od mojej rodziny z Warszawy, ale dzisiejszy jednak od Ciebie, niespodziewany, jest tak samo drogi jak tamte, a ucieszył mię może jeszcze bardziej.

Nie pamiętam nawet Dzieweczko, jakie masz oczęta ciemne, czy niebieskie, nie pamiętam Twojej sukienki czy w kwiatuszki, czy może różowa, ale kocham Cię Eluś za Twój list, za Twoją pracę, za Twój entuzjazm do roboty ideowej, który jest skarbem bezcennym i którego tak, jak młodości nie kupi się za żadne pieniądze i udać go również nie można.

Wybacz Dzieweczko, że popełniam niedyskrecję i podaję ten list w całości. — Treść jego zapewne zainteresuje Twoje koleżanki, a Twoje wysiłki będą dla wielu przykładem. Przywiązanie zaś do akcji i do kierowników, które uderza w Twych słowach, wierzę i mam na to dowody, że są udziałem wielu, może nawet wszystkich Przodownic. Niechże dziś, przy imieninach mam tę satysfakcję, że ogłoszę to Czytelnikom „Głosu Ziemi".

Całuję twoją buzię opaloną i ściskam spracowane rączki

Dr Maria Kołaczyńska.

P. S. Aparat lampowy musimy zdobyć jakoś wspólnymi siłami.

Jurgielany, 10. VIII. 1938 r.

Wielce Szanowna
Pani Doktór!

Bardzo przepraszam, że tak długo nie donosiłam, o swojej działalności. Nie pisałam, nie z powodu tego, że nie miałam o czym pisać, ale z braku czasu. Naprawdę, Pani Doktór nie ma nawet pojęcia jak dużo mam pracy! Przez całą wiosnę, sianie, sadzenie, pielenie, i wiele innych robót w polu i ogrodzie, systematycznie następujących, jedna po drugiej. A w domu też nie brak zajęcia. Nawet za mało jest na to czasu, aby należycie zająć się mieszkaniem. Każdą wolną chwilkę, od pracy w polu, wykorzystuje się na sprzątanie, na pranie, cerowanie, a najczęściej święto.

Strasznie ciężkie i pracowite jest życie dziewczyny wiejskiej. Za ciężkie nawet ale na to nie ma rady. Tak być musi. — Co do naszej organizacji, to po prostu uwielbiam ją! Żadna z organizacyj, do których dotychczas należałam, nie miała w swej ideologii, tyle szlachetnych i wyraźnych dążeń w kierunku podniesienia kultury ludu wiejskiego, której nam tak potrzeba i której brak tak bardzo odczuć nam się daje. My, lud wiejski, pod niektórymi względami, stoimy przecież o wiele niżej, nawet od bezrozumnych zwierząt. Nasza organizacja podobała mi się już wtedy na wet, gdy słuchałam wieczorynek przez radio, p. t. „Karmazynowe wojsko".

Lecz gdy zostałam powołaną na kurs do Budziszek, wtedy dopiero zrozumiałam, jak wielką myśl, mieli założyciele „Karmazynowego wojska". Na kursie tym usłyszałam wiele rzeczy nowych, dostałam odpowiedzi na dręczące mię nieraz pytania, zadawane sobie samej, w samotną godzinę dumania.

Słuchając słów ludzi naprawdę inteligentnych — prawdziwych apostołów kultury, jakich w naszych warunkach, rzadko się spotyka, uczułam do nich przedziwne uwielbienie i odtąd postanowiłam wziąć się dzielnie do roboty całą duszą i sercem!

Zaraz też po powrocie z kursu, na jutro, a była to niedziela, poszłam niby z interesem do pewnego domu, w stu procentach brudnego, bez podłogi z liczną gromadą dzieciarni. Co zaś do gospodyni, jest to cicha, uprzejma kobiecina. Jak to zwykle: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi", tak też i o tym wiedziano, że ja byłam na „jakimść" kursie. Więc też gospodyni zaczęła mię pytać jak tam było i co to był za kurs. Mnie to było bardzo na rękę, zaczęłam zatem opowiadać w skróceniu czego nas uczono na kursie. Kobieta słuchała mię uważnie. Przesiedziałyśmy z nią chyba z 5 godzin. Najmłodsza córeczka tej gosposi, 3-letnia Krysia, była tak brudna i całe ciałko miała pokryte krostami, iż pomimo to, że jestem do takiego widoku przyzwyczajona, ogarnął mię wstręt do tego dziecka. Gdy zapytałam, czemu to dziecko takie brudne, odpowiedziała mi, że już chyba ze dwa miesiące nie kąpała je, bo obawiała się, aby nie przeziębić. Wytłumaczyłam, że to nie zaszkodzi, ale owszem poprawi stan jej zdrowia. Gdy po paru dniach poszłam, wprost nie poznałam Krysi. Czysta, strupki z główki zniknęły, zupełnie inne dziecko. Kąpała ją codziennie i w przeciągu tygodnia krosty i liszaje zaczęły posychać.

Gospodyni, tzn. matka małej Krysi, była mi za to bardzo wdzięczna.

Przez dłuższy czas rozmawiałam z sąsiadami o tym czego nas uczono na kursie. Słuchano, kiwano głowami, wzruszano ramionami, pokpiwano ze mnie, że zabiorą mnie na wojnę, że głupia jestem, bo łażę nie w swoje sprawy, a gdy twierdziłam, że bić dzieci nie wolno, to śmiano mi się w nos, i twierdzono, że dziecko nie bite wyrasta na złodzieja, łobuza itp., a gdy mówiłam o gruźlicy, to znaleźli się dowcipnisie, co ułożyli wyszydzający wiersz, w którym mówiono:

„Chodzi dnie i noce po pustej ulicy
I krzyczy: ludzie strzeżcie się gruźlicy!"

Niby ja chodzę po ulicy.

A gdy raz poszłam do pewnego domu i pomimo wszystko poruszyłam temat gruźlicy, to gospodarz zaśmiał się, nacisnął czapkę na łeb i zabierając się do wyjścia powiedział mi: „gruźlica, to pusta kieszeń, to sekwestrator — ot co!" Trzasnął drzwiami i poszedł. Gadanie pozostało gadaniem, a spluwaczek, osobnych naczyń do mycia się i jedzenia jak nie ma tak nie ma. Kury jak stały w pod piecku, tak stoją, prosiak jak jadł w chałupie, tak je. Co tu robić? Pomyślałam, podumałam i wpadłam na myśl nową, bardziej obiecującą. Oto — aby mieć łatwy wstęp do domów moich sąsiadów, lub nie urazić żadnej gospodyni, zwracaniem uwagi, że w mieszkaniu brudno, że dzieci zaniedbane, postanowiłam wziąć się do pracy nad dziećmi.

W tym więc celu zorganizowałam wspólnie z Prz. Zdr. Woronowiczówną Laurą **Kółko Higieniczne**, do którego namówiłyśmy dziewczynki z naszej wsi od lat 8—14. Zapisało się 12 dziewczynek. Więc co niedzielę urządzaliśmy zbiórki, co raz to u innej dziewczynki, aby i rodzice mogli posłuchać o czym mówimy. Na zbiórkach mówiłyśmy o sprzątaniu mieszkań, czystości ciała, utrzymywaniu głowy, o ustawianiu spluwaczek, o osobnych naczyniach do mycia się i jedzenia z osobnej miski.

W przeciągu tygodnia gdy poszłyśmy na przegląd, zastałyśmy wzorowe porządki. W kątku, na zydelku misa, szaflik lub niecka drewniana do mycia się, stały garnek napełniony piaskiem, mający służyć za spluwaczkę. Plon był obfity. Kółko Higieniczne zrobiło wielkie postępy.

Z dziećmi zawsze najłatwiej, bierze się to do pracy, z dziecinnym zapałem. To się pochwali, tamto skrzyczy i dobrze. I można śmiało wejść do mieszkania i zwracając uwagę córce, można zauważyć nie raz jak się matka zaczerwieni, i nie tylko nie będzie przeszkadzała córce, lecz owszem jeszcze ją zachęci i nie będzie się obrażała, że: „jakaś tam smarkata zwraca mi uwagę, że u mnie brudno, patrzcie ją, a jaki twój interes, wynoś się!".

Jedna mała dziewczynka — Władzia — 8-letni bąk, gdy raz zwróciłam jej uwagę, za nieporządki w mieszkaniu, powiedziała: „trupem padnę, a zrobię".

Poprosiłam koleżanki o pomoc, rozbierały pajęczyny, kurze, wyszorowały podłogę, dwa lata nie mytą i gdy poszłam, to nie poznałam tej chaty.

Rada byłam z tego ogromnie, że praca wydaje pewien plon. Uradziliśmy zebrać pieniądze na radio lampowe. Postanowiliśmy urządzić przedstawienie z zabawą, pójść z kwestą do miejscowej inteligencji, możebyśmy i zebrali te 70 zł.

Wzięliśmy się za przedstawienie, przez co zbiórki Koła Higienicznego zaniedbały się, bo musiałam pójść na pracę zarobkową do sadzenia lasu, a święta poświęcałam próbom. Przedstawienie urządziliśmy w dniu 26-go maja rb. Na program składały się trzy sztuczki: 1) „Na straż!" — obrazek na tle powstania styczniowego. 2) „Złydni, a kysz!" — komedyjka. 3) „Sześć—pięć" — skecz.

Udział brali członkowie Kółka Higienicznego. Składałam do starostwa podanie o pozwolenie, ale pomimo, że czekałam dwa tygodnie — pozwolenie nie nadeszło. Zrobiliśmy więc bezpłatnie przedstawienie wraz z zabawą taneczną **bezalkoholową**, na której nie było ani jednego pijanego. Lecz nasz sen o radiu lampowym pierzchł bez śladu. Może w niedalekiej przyszłości spełni się nasze marzenie, ale narazie nie ma nic. Po przedstawieniu wyjechałam do kuzynów, gdzie byłam przez dwa miesiące, przez co Kółko Higieniczne usnęło i śpi do dnia dzisiejszego.

U kuzynostwa zajęta byłam pracą, więc mało co zrobiłam. Chodziłam przez tydzień czasu stawiać bańki córce kowala — Irce, i w ogóle pielęgnowałam ją wieczorami, bo dzień wypełniony był pracą w ogrodzie, zanim ją nie odwieźli do szpitala. Parobek skaleczył kosą nogę, więc robiłam opatrunki, zanim się nie zgoiła, opiekowałam się dziećmi pewnej służącej, która u kuzynostwa mego pracowała.

Wróciłam do domu na żniwa. Także nie mam czasu zająć się Kółkiem Higienicznym. Odpoczywa ono, a po kątach chat czają się brudy okropne i zaniedbanie. Są też u nas mieszkania bardzo czyste, a tam są psychicznie chorzy. Te domy są pod kontrolą i ścisłą opieką lekarzy i personelu Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi, zarząd jest w Budziszkach. Moim zdaniem jest to bardzo pożyteczna istytucja, bo daje korzyść materialną i podnosi kulturę i higienę na wsi.

Na tym kończę swoje pisanie. Bardzo przepraszam Panią Doktór, że zajęłam tak dużo czasu swoim rozwlekłym listem.

Miałabym jeszcze dużo co pisać ale ręka nieprzyzwyczajona do pióra odmawia posłuszeństwa. Może niektóre myśli nie zbyt jasno wyrażam ale mam nadzieję, że Pani Doktór zrozumie i wybaczy mi.

Trzy moje koleżanki proszą, aby Pani Doktór raczyła je przyjąć do szeregów Karm. Wojska. Nazywają się one: Bartoszewiczówny Jadwiga i Maria, Czerwińska Bogumiła, Jurgielany p-ta Połuknie.

Może Pani Doktór będzie tak dobra i przyśle nam pocztą trzy legitymacje i trzy tarcze, a my tą samą drogą odeślemy pieniądze, lub też oddamy na zbiórce. One chcą być na zjeździe Przodownic Zdrowia w Trokach, w dniu 7 września br.

Z poważaniem

Święcicka Eleonora
Przod. Zdr.

Jurgielany, p-ta Połuknie, gm. Rudziszki.

Z rynków

Na krajowych giełdach zbożowych tendencja mocna dla wszystkich zbóż z wyjątkiem owsa, który zniżkuje na niektórych giełdach. Podaż zbóż jest mała.

Na zagranicznych giełdach tendencja jest na ogół słaba .

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 16 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	15.50	16.—
„ II „ 670 „	14.50	15.—
Pszenica I „ 748 „	—	—
„ II „ 726 „	—	—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	—	—
Owies I „ 468 „	—	—
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	29.—	30.—
„ „ „ I 0—65%	26.—	27.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	18.50	19.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	39.—	40.25
„ „ „ I-A 0—65%	38.75	39 25
„ „ „ II 30—65%	31.75	32.50
„ „ „ II-A 50—65%	24.75	25.25
„ „ „ III 65—70%	19.—	20.—
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	8.—	8.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.—	10.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.—	46.—
Len trzepany Wołożyn	155 .—	1600.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	700.—	740.—
„ Wołożyn	—	—

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 5.VIII. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45 - 0.50	0.25—0.30
Krowy	0.50—0.55	0.45—0.50	0.25—0.30
Cielęta	—	0.65—0.70	—
Trzoda chl	1.10—1.15	0.95—1.05	0.90—9.05

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.90—1 00	0.80—0.90	0.60—0.70
Cielęcina	—	0 80—0.90	—
Wieprzow.	1.25—1.30	1.20—1.25	1.15—1.20

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.95—1.00
Cielęce za 1 sztukę	4.00 - 5.00

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 597 szt, owiec i ciel. i 868 szt., trzody chlewnej 558 szt..

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 514 szt., trzody chlewnej 472 szt.., cieląt 658 szt. owiec 183

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 13 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.80	3.10
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.40	$0.07^{1}/_{2}$
nr. 2	3.90	0.07
nr. 3	3.60	$0.06^{1}/_{2}$
Jaja 1 kg	1.20	1.30

Spożywanie mleka w okresie pryszczycy

Zawleczona do naszego kraju zaraza pryszczycy wywołuje uzasadnione obawy zarażenia się przy spożyciu mleka. Najzupełniej jednak niesłuszną, a niestety już obserwowaną reakcją wobec groźby choroby, jest wstrzymywanie się od spożywania mleka, które jest tak cennym i pełnowartościowym środkiem odżywczym, zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt.

Już proste zagotowanie mleka czyni je zupełnie bezpiecznym pod względem zdrowotnym, jednak w obecnym okresie letnim powstawać mogą poważne wątpliwości przy spożywaniu tak rozpowszechnionego u nas mleka zsiadłego (kwaśnego). Czy można je spożywać bez obawy o zarażenie się pryszczycą lub tyfusem? Bez wątpienia okres kwaszenia mleka osłabia, a nawet niszczy zarazki chorobotwórcze. jednak najbezpieczniejszym wyjściem jest sporządzanie mleka zsiadłego z mleka przegotowanego. Osiągnąć to można wyłącznie tylko dodając do ostudzonego mleka przegotowanego kultury drobnoustrojów, w postaci t. zw. szczepionki. Szczepionki takie wyrabiają pracownie naukowe, m. in. Instytut Fermentacyjny w Warszawie (Krak. Przedm. 66).

Stosując szczepionki otrzymać możemy mleko kwaszone rozmaitego typu, a więc: zwykłe mleko zsiadłe, jugurt (mleko bułgarskie), kefir.

Zasadą wyrobu tych napojów mlecznych jest zaszczepienie czyli wprowadzenie do mleka przegotowanego specjalnie dobranych drobnoustrojów, zawartych w szczepionce. Drobnoustroje te przetwarzają niektóre chemiczne składniki mleka, zmieniając jego konsystencję, smak, zapach i zwiększając tą drogą jego strawność.

Przegotowanie mleka zabija prawie całą mikroflorę mleka surowego, wśród której — jeśli mleko nie jest specjalnie starannie otrzymane — często znajdują się gatunki niepożądane, a w okresie epidemii — często szkodliwe dla zdrowia. Przegotowanie mleka co prawda zmniejsza jego wartość odżywczą, lecz właśnie zaszczepienie go po tym specjal nie dobranymi drobnoustrojami przywraca mleku właściwości dodatnie, w znacznym stopniu stracone przez zagrzanie. Bowiem bakterie szczepionek produkują nowe enzymy i witaminy, nadtrawiają częściowo ścięte przez gotowanie białko i w ten sposób regenerują jakby cechy mleka świeżego.

Zarówno w zsiadłym mleku, jak w jogurcie i kefirze, główną fermentacją jest fermentacja mlekowa, czyli zamiana cukru mlecznego na bardzo dla organizmu zdrowy składnik, jakim jest kwas mlekowy. Jednak każdy z tych napojów różni się wyraźnie w smaku dzięki innym fermentacjom.

Zsiadłe mleko, jugurt i kefir sporządzać można na mleku pełnym i chudym. Oczywiście użycie mleka chudego nie da nam napojów o pełnej wartości odżywczej. Jednak warto podkreślić, że zalety zarówno smakowe jak i dietetyczne napojów są niemal równorzędne, w wypadku użycia pełnego czy chudego mleka

Wszelkich informacyj i porad Instytut Fermentacyjny w Warszawie udziela bezpłatnie.

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

WP. J. Kurminowicz. Z treści Pańskiej kartki trudno zrozumieć o jaką radę Panu chodzi. Sądzimy jednak, że chciałby Pan jakoś zwolnić się od pozostałej należności za ziemię. Ponieważ kupił Pan ziemię prywatnie (nie z parcelacji rządowej), zwracanie się do władz nic tu nie pomoże i należność będzie Pan zmuszony zapłacić. Radzimy zwrócić się do osoby od której Pan kupił ziemię z prośbą o dalsze przesunięcie terminu spłaty należności.

WP. Czarny 101. Jeżeli rzeczy zajęte przez sekwestratora nie należą do Pana, lecz do jego żony, to może ona dochodzić praw do tych rzeczy przez wniesienie skargi do Sądu o zwolnienie od zajęcia. Radzimy w tej sprawie zwrócić się do adwokata.

WP Stały Czytelnik „Głosu Ziemi" P. K. Uznać za zmarłą osobę zaginioną od roku 1919 może Sąd na skutek podania osoby zainteresowanej. W razie uznania brata za zmarłego, siostra jego może dziedziczyć po nim jego ziemię, z czym również należy zwrócić się do Sądu.

WP. Ludwik Mituniewicz. Wobec częstych zmian przepisów skarbowych, redakcja nie może dać wyczerpującej odpowiedzi na Pańskie zapytanie, należy więc zwrócić się bezpośrednio do Urzędu Skarbowego.

WP. Stały Czytelnik S. List Pański otrzymaliśmy, odpowiedź jednak zamieścimy dopiero w następnym numerze, sprawa bowiem wymaga dokładnego wyjaśnienia.

Kalendarzyk tygodniowy

21 SIERPIEŃ — NIEDZIELA
11 po Św. Joanny Fremiot Wd.
Wschód słońca g. 4.05 — zachód 6.39.

22 SIERPIEŃ — PONIEDZIAŁEK
Symforiana i Tymoteusza MM.
Wschód słońca g. 4.07 — zachód 6.36

23 SIERPIEŃ — WTOREK
Filipa i Benicjusza W.
Wschód słońca g. 4.09 — zachód 6,33.

24 SIERPIEŃ — ŚRODA
Bartłomieja Ap., Ptolomeusza B. M.
Wschód słońca g. 4.10 — zachód 6,31.

25 SIERPIEŃ — CZWARTEK
Ludwika Kr. Węg.
Wschód słońca g. 4,12 — zachód 6.29.
Nów g. 12.17 po poł.

26 SIERPIEŃ — PIĄTEK
+ N. M. P. Jasnogórskiej.
Ireneusza.
Wschód słońca g. 4.14 — zachód 6.27.

27 SIERPIEŃ — SOBOTA
Przenies. rel. św. Kazimierza.
Józefa Kalas.
Wschód słońca g. 4.16 — zachód 6.25.

Nie dręczyć koni

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zapobiegania dręczeniu koni.

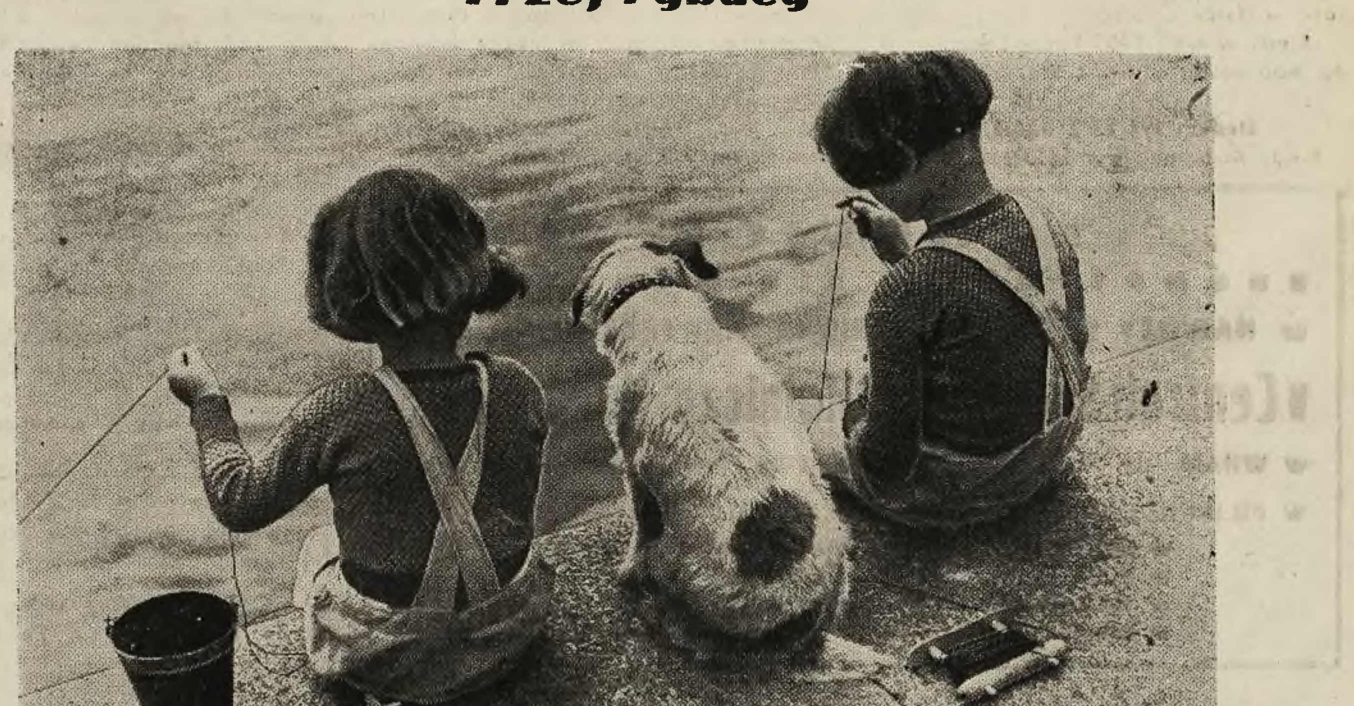
W okólniku zwrócona jest uwaga, aby organa Policji Państw. w razie zauważenia koni kulawych, poranionych, chorych wycieńczonych z powodu złego odżywiania, a mimo to używanych do pracy — występowały z interwencją dla przerwania występnych przejawów okrucieństwa, oraz sporządzały doniesienia do władz administracyjnych.

Jeśli koń nie może być używany do pracy, należy nałożyć pieczęć lakową na tekturze lub desce i zawiesić ją w odpowiedni sposób na szyi konia.

Powiatowe władze administracji ogólnej, bezzwłocznie po otrzymaniu doniesienia organów policji, winny wydać zarządzenia, zakazujące używania konia do pracy aż do wyleczenia. Winny również zarządzić dozór nad oznakowanym koniem.

Ponadto p. Minister polecił wojewodom wydać zarządzenia, zaostrzające kary karno-administracyjne w sprawach dręczenia koni, przeciążania ich pracą lub używania chorych koni do pracy.

Trzej rybacy



Ten „trzeci", w środku, ryb oczywiście nie łowi — nie mniej jednak z jego postawy widać wyraźnie, że jest ogromnie zainteresowany zajęciem swych przyjaciół

Dobre rządy w gospodarstwie

Ile to razy widzi się jak, szczególniej za raz po żniwach, marnuje się słoma, plewy lub nawet zgoniny i jak w ogóle nieoszczędnie gospodaruje się zbiorami, dopiero na przednówku ceniąc każde źdźbło słomy i każdą plewkę. Niestety jednak tego rodzaju opamiętanie jest już spóźnione i skutkiem tego jest przede wszystkim głodny inwentarz no i... brak grosza i bieda.

Właściwa gospodarka zbiorami jest rzeczą nadzwyczaj ważną, z której zasadami winien się zapoznać każdy rolnik, by w rezultacie nie ponosić niepotrzebnych strat. Spodziewać się też należy, że pogadanka pt. „Umiejętność rozporządzania zbiorami" zostanie pilnie wysłuchana i wskazówki udzielane zostaną odpowiednio wykorzystane. Pogadankę tę wygłosi w niedzielę, dn. 21 bm inspektor Kazimierz Żuławski o godz. 9 rano.



Ciekawy bociek zagląda do komina — czyżby zamierzał odwiedzić mieszkańców tego domu?

DZIEJE OGÓRKÓW

Niegdyś przysmak królów, dziś najpopularniejsza potrawa

Sezon ogórkowy jest w pełni. Nie od rzeczy więc będzie jeżeli zajmiemy się dziejami — ogórków.

Pierwszymi hodowcami ogórków byli Grecy i Rzymianie. Hodowali oni ogórki w cieplarniach, a chcąc aby nabyły one miłego aromatu otaczali je różami i innymi kwiatami. Na stół podawali w rozmaitych postaciach, najczęściej jako sałatki mieszane z winogronami i brzoskwiniami.

Ogórki były wówczas daniem luksusowym, dostępnym jedynie dla bogaczy. Zdarzało się, że patrycjusze robili prezenty z kilku ogórków. Prezenty takie były bardzo mile widziane przez obdarowanych.

Kosz ogórków w grobie tyrana.

Wielkie zasługi, jeśli tak można się wyrazić, w „sprawie ogórkowej" położyli Rosjanie. Oni to pierwsi wpadli na pomysł kwaszenia ogórków.

Plantacje ogórków zajmowały duże przestrzenie w centralnej i południowej Rosji i ogórki były tam bardzo popularnym, ludowym artykułem. Polacy nauczyli się kwasić ogórki od Rosjan.

Były czasy, kiedy ogórki były otaczane specjalną czcią w Persji i Arabii. Kiedy w Smyrnie został wyhodowany pierwszy ogórek, obchodzono ten fakt uroczyście. Okrutny tyran Mongoł Timur Leng, który ujarzmił Persję i przez 25 lat rządził nią, był wielkim amatorem ogórków. Kto chciał uzyskać jego łaskę musiał mu przynosić w darze ogórki.

Kiedy w roku 1405 Timur Leng umarł, do jego grobu włożono kosz ogórków.

Siedem żyć za 2 ogórki...

Kiedy Mahomet II w 1453 roku zdobył Konstantynopol i uczynił zeń stolicę tureckiego państwa, uczcił to wspaniałą ucztą. Na uczcie tej, jako specjał wyjątkowy podane były ogórki posypane solą i rozmaitymi korzeniami. Danie to było tak kosztowne, że sam Mahomet porachował ogórki, oddane do przyprawienia kucharzowi. Kiedy zostały podane na stół porachował je powtórnie i stwierdził, że brak dwóch. Popadł wówczas w taką wściekłość, że uczta została przerwana, zaproszeni goście i świta sułtańska rozbiegli się po pałacu i pochowali, aby się ukryć przed gniewem władcy.

Śledztwo natychmiast zarządzone nie ujawniło złodzieja. Podejrzenie padło na paziów, którzy usługiwali do stołu. Okrutny satrapa kazał siedmiu z nich rozciąć brzuchy i szukać w nich pestek od ogórków...

Wielki kłopot przyczyniły ogórki katowi miasta Augsburga w końcu 17 stulecia. Kat miał wykonać wyrok na przestępcy, skazanym na śmierć przez sąd. Przestępca ten korzystając z prawa zwyczajowego, zapytany przez kata co chce zjeść na ostatnią kolację odpowiedział, iż nie pragnie nic, tylko trzy ogórki z miodem.

Kat był w strasznym kłopocie, gdyż ogórków nie można było dostać w całym mieście. Egzekucja została odłożona, gdyż zwyczaj wymagał, aby taką samą potrawę, jakiej zażądał skazaniec, podano też jego katowi, sędziom i dozorcom więziennym. Nie było mowy o tym, aby tak wielką ilość ogórków można było znaleźć wówczas w Augsburgu.

Sprowadzono wreszcie beczułkę ogórków z Rosji i egzekucja odbyła się z opóźnieniem kilkomiesięcznym.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 21 do 27 sierpnia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 21 sierpnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

9,15 — Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie; 13,00 — „Dwie miłości Cypriana Norwida — szkic literacki; 15.00 — Audycja dla wsi; 16,30 — „W gościnie u generała Dąbrowskiego; 21,00 — „Migawki amerykańskie" — „Wesoła Syrena"; 22,00 — „W muzykalnym pensjonacie".

Radio wileńskie.

8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 9.05 Gawęda świetlicowa. 11.45 „Zebrania literackie w Polsce po roku 1830 — felieton wygłosi Eugenia Krassowska. 15.00 Audycja dla wsi. 20.00 „Strach ma wielkie oczy" — wieczorynka w opracowaniu i wykonaniu Kaskady. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 sierpnia 1938 roku

Program ogólnopolski.

12,03 — Audycja południowa; 16,45 — Wśród rodaków w Brazylii — pogadanka; 18.10 — Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza; 18,30 — Audycja konkursowa Polskiego Radia; 19.00 — Transm. z Festivalu w Salzburgu opery Straussa „Kawaler srebrnej róży".

Radio wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8.55 Program na dziś aj 15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wandy Boye. 15.30 Recytacje prozy: „Powiastki o Panu Bogu" Rainer Maria Rilke'go. 17.00 Gawęda regionalna Leona Wołłejki. 17.15 Pieśni polskie w wykonaniu Zofii Wyleżyńskiej skomp. Walentyna Czuchowska. 17.45 Skrz. ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski. 17.55 Program na wtorek.

WTOREK, dnia 23 sierpnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15,15 — Zagadka geograficzna dla dzieci starszych — „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta"; 17,00 — Muzyka taneczna; 19.30 — „Na balu sprzed ćwierć wieku" — koncert rozrywkowy; 20,55 — Audycja dla wsi; 21,10 — Muzyka duńska — transmisja z Kopenhagi.

Radio wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8.55 Program na dziś aj. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.55 Program na środę. 21.00 Audycja dla wsi: „Znaczenie maszyny w gospodarstwie rolnym" — pog. wygłosi Zbigniew Pomorski.

ŚRODA, dnia 24 sierpnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15,15 — „Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 17,00 — Muzyka taneczna; 19.00 — Utwory wiolonczelowe w wyk. T. Kowalskiego; 21,00 — Audycja dla wsi; 21,10 — Koncert Chopinowski w wyk. Jana Bereżyńskiego.

Radio wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8.55 Program na dziś aj. 21.00 Audycja dla wsi: Przegląd prasy rolniczej w opr. inż. Ireny Niewodniczańskiej (transmisja z Poznania).

CZWARTEK, dnia 25 sierpnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

16.00 — „Melodie północy" — koncert; 17.00 — Transmisja otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej; 18.30 — Słuchowisko: „Pełna parą na Hong-Kong"; 19.00 — Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego; 19.30 — „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy; 20,45 — Audycja dla wsi; 22,00 — Muzyka taneczna.

Radio wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8.55 Program na dziś aj. 15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Boye. 17.00 Torf jes tnajlepszą ściółką — pogadanka — wygł. Gerard Juralewicz. 21.00 O siewie zbóż ozimych — pog. wygł. inż. Wacław Turowski.

PIĄTEK, dnia 26 sierpnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15,15 — „Sianokosy na Polesiu" — opowiadanie dla dzieci; 15,30 — Rozwiązanie zagadki geograficznej z dn. 26 lipca, „Tajemnicza podróż wuja Hilarego"; 18,00 — Elektryczne oczy — pogadanka; 19,00 — „Pieśni trubadurów i wagantów"; 19,30 — „Dla każdego coś ładnego" — koncert rozrywkowy; 21.00 — Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8.55 Program na dziś aj. 17.00 „Wilno w dobie międzypowstaniowej" — felieton wygłosi Tadeusz Turkowski. 17.10 Pisarze o muzyce pog. Stanisława Węsławskiego z ilustracjami z płyt 17.55 Program na sobotę.

SOBOTA, dnia 27 sierpnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15,15 — Słuchowisko dla dzieci: „Skrzydlaty chłopiec", wg. powieści Makuszyńskiego; 16,00 — „Na manewrach" — audycja muzyczna; 16,45 — Jak żył i myślał szlachcic polski — felieton; 17,00 — Muzyka taneczna; 20,45 — Audycja dla wsi; 21,00 — Transmisja z Rzymu oper Pucciniego: „Płaszcz" i „Siostra Angelica".

Radio wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8.55 Program na dziś aj. 17.00 Sobótka trocka z udziałem ork. KOP-u w opracowaniu ks dr Piotra Śliedziewskiego. 17.30 Obrazy natury w muzyce (płyty). 17.55 Program na niedzielę. 20.45 Czytanki wiejskie: „Ballady i romanse" Adama Mickiewicza.

Program rolniczy dla wsi

Od dn. 21.VIII do dn. 27.VIII 1938 r.

W niedzielę, dnia 21.VIII w porannej audycji dla wsi o godz. 8,15 „Gazetka Rolnicza", po czym Zespół Harmonistów W. Suchockiego wykona szereg melodyj ludowych.

O godz. 9,00 inspektor Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę z cyklu „O organizacji gospodarstw" p. t. „Umiejętność rozporządzania zbiorami.

Popołudniowa audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 15,00 „Przeglądem rynków produktów rolnych".

O godz. 15,15 red. Jan Frankowski wygłosi z Poznania reportaż p. t. „Wizyta rolników francuskich w Wielkopolsce".

O godz. 15,35 dalszy odcinek obrazków z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu Stanisława Dębowskiego.

O godz. 16,00 z Wilna nadana zostanie audycja p. t. „Ze świetlicy do świetlicy".

W poniedziałek, dnia 22.VIII audycji dla wsi nie ma.

We wtorek, dnia 23.VIII o godz. 20.55 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 24.VIII o godz. 21,00 z Poznania nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej" w opr. inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W czwartek, dnia 25,VIII o godz. 21,00 Ludwik Majeranowski wygłosi pogadankę p. t. „Własny grosz do wspólnej kasy", w której autor mówić będzie o roli i znaczeniu gminnych placówek kredytowych dla rozwoju życia gospodarczego wsi.

W piątek, dnia 26.VIII o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 27,VIII o godz. 20,45 w pogadance p. t. „Po żniwach" Fortunat Starzyński udzieli rolnikom szeregu praktycznych wskazań pożniwnych.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.